CZĘŚĆ XXI. № 21. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 rub. ass. *Półroczna*, 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{15}{27}$ MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg $\frac{14}{26}$ *Marca.*

N. Cesarz Jmć na przedstawienie Ministra Oświecenia, raczył, w d. 13 Lutego b. r. zatwierdzić na cztery lata Rektorami Uniwersytetów: Petersburskiego Profess. zwyczajnego, Rzecz. Radzcę Stanu *Pletniew* i Moskiewskiego, Prof. wysłużonego, Radzcę Stanu *Kaczenowskiego.*

— 6 b. m. wyjechał z Petersburga na swoję posadę poseł nadzwyczajny i pełnomocny przy Dworze Francuzkim jenerał adjutant, hrabia *von der Pahlen 1.*

— Na przedstawienie N. R. Synodu J. C. Mość raczył rozkazać, 4 Lutego: 1.) Cerkwie Litewskiej Dyecezyi, znajdujące się w gub. Mińskiej, przyłączyć do Dyecezyi Mińskiej, a Cerkwie tej ostatniej, będące w gub. Grodzieńskiej i obw. Białostockim, zaliczyć do Dyecezyi Litewskiej. 2.) Biskup, mianujący się dotąd Mińskim i Grodzieńskim, ma się odtąd mianować Mińskim i Bobrujskim. 3.) Wikary Litewskiej Dyecezyi, mianujący się biskupem Pińskim, ma się odtąd mianować Biskupem Brzeskim.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 11 Marca. Parlament Cesarski. Izba Niższa. Na posiedzeniu 6 b. m. na pytanie sira J. Graham względem ostatnich wypadków w Chinach lord J. Russell oświadcza że Rząd nie odebrał urzędowego o tych wypadkach doniesienia, lecz tylko listy prywatne od kapitanów Elliot i Smith. Następnie minister przyrzeka złożyć izbie korrespondencyą kapitana Elliot, jeżeli stan interesów tego dozwoli. Potem zawiązują się długie rozprawy z powodu zażądanego przez lorda J. Russell upoważnienia na wniesienie billu zapewniającego prawną opiekę dla osób, obowiązanych ogłaszać akta prawodawcze izb. Upoważnienie to dane jest ministrowi większością 203 głosów przeciw 54. Z kolei sir J. Graham wnosi uwolnienie szeryfa Evans bez poręki. Lord J. Russell zaś proponuje także uwolnienie z warunkiem żeby Evans przyrzekł stawić się 6 Kwietnia i ten wniosek przechodzi 129 głosami przeciw 47.

Na posiedzeniu izby Niższej, 9 b. m. bill o municypalności w Irlandyi został przyjęty i P. Macauley złożył budżet wydziału Wojny. Wniosek P. Leader izby zaniesiony był do Królowej Jmci adres z prośbą o ułaskawienie zupełne trzech wodzów chartistowskich, osądzonych na śmierć w Monmouth, odrzucony został 68 głosami przeciw 5.

— Chodzi pogłoska o rozpuszczeniu wkrótce parlamentu.

— W Blenheim, miejscu swego urodzenia, i w wigiliją 75 jego rocznicy, umarł xiążę Marlborough. Odziedziczył on tę godność w roku 1816 po ojcu, czwartym z rzędu xiążęciu tego imienia. Prócz tytułów swoich w Anglii posiadał on godność xięcia Swiętego Państwa Rzymskiego. Starszy syn jego, teraz margrabia Blaadford, członek izby Niższej, osięga po nim dobra i tytuły i przechodzi do izby lordów.

— Odebrano wiadomości z Montevideo, po 23 Grudnia z których wnosić należy, że blokada portów Argentyńskich wprędce będzie zdjęta. Admirał angielski udał się do Buenos-Ayres, gdzie ma póty zostawać, aż interesa handlu angielskiego z temi portami, nie zostaną całkowicie urządzone.

— W tych dniach było w tawernie Londyńskiej wielkie zgromadzenie akcyonistów Tunnelu pod Tamizą. Odczytano zdanie sprawy z którego daje się widzieć że wydatki były mniejsze niż się spodziewano. Roboty około tunnelu trwają od lat 15. Koszt dotychczasowy wynosi 363,000 funtów; na dokończenie zupełne trzeba jeszcze 137,000 funtów tak iż

całkowity koszt będzie 500,000 f. Most zwany Waterloo kosztował 1,200,000 f. W ciągu ostatniego roku postąpiono o 245 stop. Dyrektorowie umawiają się teraz o kupno gruntu przyległego, dla urządzenia z tamtąd zejścia dla pieszych. W 1838 r. było 23,000 a w przeszłym 34,000 widzów oglądających tunnell za płatnemi biletami.

— Podług jednego artykułu w «Blackwood's Magazine» Chińczycy oddawna już mieli zwróconą uwagę na postępy oręża angielskiego i na jego zawojowania w Azyi środkowej, w Cesarstwie Birmańskiem, w Nepal i na wschodnim archipelagu. Oddawna Cesarze Państwa Niebieskiego gotują się do obrony i oczekują katastrofy, przepowiedzianej przez jednego z ich przodków; mianowicie wtargnienia tych *tak pogardzanych barbarzyńców* do Niebieskiego Cesarstwa. I tak, w miarę jak zdobycze anglików posuwały się ku granicom Nepalu, chińczycy cofali się do Tybetu i w górach tego kraju, najwyższych w świecie, szukali przedmurza, mogącego ich zasłonić od anglików i ich sprzymierzeńców. Kiedy pycha Birmanów runęła przed zwycięzkim orężem Indyów angielskich, chińczycy uważni i przezorni, tłumném wojskiem zajęli natychmiast Kochinchinę, wzmacniając tym sposobem naturalną swoję granicę przeciw zamachom nieprzyjacielskim. Nie należy więc mniemać że Chiny zostawały w nieczynności podczas kiedy pograniczne kraje wrzały. Owszem, gotowali się oni oddawna do nieuniknionej walki.

PORTUGALIA. *Lizbona, 2 Marca.* Rozpuszczenie Kortezów, oddawna już spodziewane, zostało nakoniec nakazane wyrokiem Królowej z d. 25 Lutego; nowe Kortezy zwołane są na 25 Maja. Komitet centralny pod sterem PP. Palmel'a i Saldanha; złożony został w celu kierowania nowemi wyborami w duchu ministerialnym. Rozpuszczenie kortezów nastąpiło z powodu i wśrod rozpraw o handlu murzynów, na których większość domagała się wypowiedzenia wojny Anglii za to że kilka okrętów portugalskich handlujacych niewolnikami, były schwytane lub zatopione przez okręty angielskie.

Paryż 12 Marca. Przedwczora ukończyły się w izbie parów rozprawy o pracy dzieci na fabrykach; prawo o tém przyjęte zostało 90 głosami przeciw 35. Izba też przyjęła jednomyślnie prawo o wyznaczeniu pułkownikowej Combes pensyi 2,000 fr.

— Wczora minister spraw wewn. złożył izbie deputow. projekt do prawa o wyznaczeniu summy na tajne wydatki. Summa ta na ten rok wynosi tylko jeden miljon. Obok tego minister oświadczył iż nie będzie dawano wsparcia żadnej gazecie.

— Podług jednego dziennika, na odebraną od posła angielskiego notę względem zdjęcia blokady portu Buenos-Ayrès, pierwszy minister miał odpowiedzieć, że poty ta blokada nie będzie mogła być zdjęta, aż Francya otrzyma zupełne zadośćuczynienie.

NAJPÓZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 14 Marca. Billowi o municypalności w Irlandyi, przyjętemu w Izbie Niższej 182 głosami przeciw 34, opierali się sir G. Sinclair, PP. Tennent, Perseval i Maxwell, najwięcej z tego powodu, iż bill ten jest nader przyjaźny katolikom. — Budżet wydziału wojny złożony izbie Niższej wynosi 3,511,870 funtów.—Lord Palmerston oznajmił izbie, że odebrał depesze od posła w Portugalii, z których wypada, że Rząd tameczny zgadza się na ustanowienie w Londynie kommisyi w przedmiocie sporu o handlu murzynów — interesa z Chinami coraz się więcej wikłają; z obustron czynią się wielkie przygotowania do wojny; w Indyach anglicy uzbrajają okręt wojenny od 80, dwa od 74 dział i sześć fregat, które nadto zabiorą 10 pułków pieszych. Ta wyprawa przeznaczona jest na zdobycie wyspy Sapata, w ujściu rzeki Cambodje, w Królestwie tego nazwania, hołdującym Chinom—Dowodztwo eskadry na morzu Srodziemnem, którego sir G. Cockburn nie przyjął polecone być ma admirałowi Fleming. — Odebrano z Nowej Gallii południowej nowiny, dochodzące do 16 Października, nader pomyślne. Rolnictwo w tej osadzie jest w kwitnącym stanie.

Paryż, 14 Marca. Dzienniki *środka prawego* toczą z nowém ministerstwem zaciętą wojnę—Journal des Débats, który z razu trzymał się na odwodzie, zaczął już prześladować pierwszego ministra całą siłą swojej polemiki. — Twierdzą że jeżeli prawo o wydatkach tajnych nie przejdzie, P. Thiers będzie prosił Króla o rozwiązanie izby, a w razie odmówienia poda się do dymissyi.

— Nowiny z Madrytu dochodzą do 7 Marca; ale niemają interesu.

Ateny. Śledztwo o spisku towarzystwa tajnego, zwanego *Philorthodoxia* odkryło dotąd to tylko, że spisek miał na celu oderwanie od Turcyi, pod pozorem religijnym, Epiru, Tessalii i Macedonii i wybranie trzech królów prawowiernych (orthodoxes); ale nie było w tém żadnego zamachu na wywrócenie Rządu lub na życie Króla Othona.

TURCYA. Belikdżi Szekib-Efendi mianowany został posłem nadzwyczajnym od Porty do Królowej W. Brytanii.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Póln.)

ANTYKRYTYKA.

SŁÓW KILKA O KILKU SŁOWACH. pana Połujańskiego

«Być może niesłusznie, ale zdaje mi się że nie od rzeczy będzie odpowiedzieć, choć w kilku słowach, na *śmiałe* a *bezzasadne* zarzuty czynione moim artykułóm przez Pana Połujańskiego. Za pochwałę i zachętę nadal mocno dziękuję, ale wolałbym nigdy nie słyszeć o niej niż czytać tak mylne, jak P. Połujańskiemu podobało się nazwać, *dopełnienia* do artykułów moich, i jestem pewien że do takich *dopełnień* nikt (a przynajmniej ja) «z skwapliwością i przyjemnością nigdy nie zabierze *się!*» W dopełnieniach Pana Połujańskiego zawiera się i mytologia, i historya, i stan i duch, i oświata Słowian przed i po Chrześcijańskich, a co nas najmocniej zdziwiło, to lekkowierność P. Połujańskiego i poleganie na jakichś *krytyką upoważnionych mytologiach*

rossyjskich, oparcie swoich dowodów głównie na Słowniku Lindego, i nakoniec długi wyjątek z rossyjskiej Biblioteki dla cztienia, o którym ani wypadało się odzywać, ani było miejsce po temu w kilku słowach Pana Połujańskiego. Bo przypuściwszy na chwilę że w rzeczy samej *Lachy* są potomkowie *Gallów*, (co trudno dowieść i na nic się nie przyda), że *Ross* i *Nordmann* są wyrazy jednoznaczne: i cóż z tego? Możeż to choć cokolwiek świadczyć «o nieposlednim stopniu ówczesnej (to jest kiedy Lachy byli toż co Gallowie) Słowian cywilizacyi» i możeż ktokolwiek choć cokolwiek mający wyobrażenia o rzeczy, zgodzić się z Panem A. K. P. że «*po takiem rozumowaniu* trudno wątpić o stopniu cywilizacyi naszych przodków», a co największa że Pan Połujański zapatrując się z tego punktu na Słowian Przedchrześciańskich «ośmiela się *bez żadnej przesady* porównać ich z Rzymianami!!»—(1) Tego nie ośmielił się wyrzec nawet sam Chodakowski,—on, który najbliżej może dotąd wglądał i dociekał stanu Słowian Przedchrześciańskich.

Ale na czém-że Pan Połujański opiera «takie swoje *rozumowanie*», zkąd «porównywa Słowian z Rzymianami»? Zgadnimy? Czy Pan Połujański odkrył dwanaście tablic Słowiańskich, czy usnuł nową historyę Słowian i znalazł w niej bohatyrów równoważących z Rzymskimi, zbudował nową mytologię Słowiańską i ta go tak poraziła? Bynajmniej. On tylko zasadza swoje rozumowanie na tém «że *Lachy* toż samo co i *Gallowie*!» Jakiż tryumf dla Biblioteki dla cztienja, że przecie znalazł się choć jeden *Lach*, śród tylu miljonów, co się szczyci z pochodzenia *Gallskiego*. Nie jest że to farsa, nie jest że to rozmyślne porównanie? Co za szczęście być Gallem, pochodzić w prostej linii od *francuzów!* Właśnie tylko rodosłowu brakowało, bo myślą, mową i uczynkiem oddawna już *francuzami* jesteśmy, oddawna juześmy się *sfrancuzili!* I czyby nawet nie lepiej żeby Pan Połujański przypatrzył się u nas bliżej tej *francuszczyznie*, możeby jaśniej i dowcipniej niż *sama* Biblioteka dla cztienia, mógł dowieść tego znakomitego rodosłowu, że pochodzimy od francuzów. Boję się przypuścić że znalazłby może stronników.

Odpowiedzieć na zarzuty P. Połujańsk. uważam za najświętszy obowiązek dla siebie. Gdyby te zarzuty były obmyślane gdyby zgadzały się z mojem przekonaniem choć w części, nigdy nie śmiałbym podnieść pióra i zbroczyć je w atramencie dla zadania komukolwiek ciosu. Gdyby nawet zarzuty te były przeciw mnie wymierzone, anibym się odezwał, lecz gdy one tyczą się *prawd* w których obronie stanąłem, nie mogę przeto zamilczeć; gdybym milczał znaczyłoby że omyłki mego krytyka uważam za moje własne. Wprawdzie wiem że wielu odezwać się raczy: «pierwszy raz wystąpił na literacką scenę, i już zaczyna dysputować, wdaje się w polemikę.» — Moja wina, cóż robić! Wolę się narazić, niż puścić w zapomnienie to, co mię najbliżej dotyka, niż nie poprawić nieumyślnych, *z dobrej chęci pomyłek*, jakkolwiek nie pojmuję co znaczą pomyłki z dobrej chęci, jak je nazywa Pan Połujański.

(1) Własne *słowa* Pana Połujańskiego oznaczone wszędzie *cudzysłowem*.

Najprzód Pan Połujański nie chce wierzyć że Słowianie wschodni w jednej idei łączyli dwa początki i opierając się na *rossyjskiej krytyką upoważnionej mytologii* powiada że «i wschodni i północni Słowianie wierzyli w dwa początki.» — Przedewszystkiem powiedzieć tu wypada że dotąd mytologii Słowiańskiej jeszcze ani jednej nie posiadamy w całém znaczeniu tego wyrazu; dopiero gromadzą się materyały, i jakkolwiek jest już ich dosyć, wiele jednak trzeba czasu nim zjawi się porządna, systematyczna mytologia, czy to ogólna, czy szczegółowa, a jeszcze więcej nim ją jakakolwiek krytyka upoważni. Nie dawno znakomity nasz krytyk Pan Gr. . . . . odezwał się z zachętą do ułożenia mytologicznego Słownika (2) i utworzenia z czasem systematu Słowiańskiego Bogosłowia. Ale, mojém zdaniem, nie łatwo to da się u nas wykonać, gdyż jeszcze prawie żadnego kroku sami niezrobiliśmy w badaniach nad mytologią Słowiańską. Dotychczas ciągle jedna i taż sama piosnka w wielu ustach, a najlepszym tego przykładem jest obecnie Pan Połujański, który, choćby naprzykład na Sobotki i Kupałę, zapatruje się tak jak na nie jeszcze patrzał zacny nasz poeta J. Kochanowski, i z Kochanowskiego wierszy wyprowadza tak wielki, tak ważny dla mitologii wniosek że: *Sobotki i Kupała nie też same bóstwa i nie też uroczystości*» jak o tém powiedzieć się ośmieliłem podług P. Połujańskiego.

Wiele wypadałoby mówić o dualizmie w Słowiańskiem Bogosłowiu. Ze dualizm objawia się w całej mytologii Słowiańskiej, o tém wątpić nie można, jak i otém, że dualizm, walka dwóch sił nieprzyjaznych pod rozmaitémi kształty, stanowi jeden z głownych dogmatów każdej religii. (3) Kiedym powiedział że Wschodni Słowianie nie przypuszczali dwóch bóstw *różnorodnych*, nie chciałem przez to pozbawiać dualizmu Słowian Wschodnich. Persowie, Egypcyanie i wszystkie wschodnie narody oddawały cześć jednemu Najwyższemu bóstwu, a jednakże też same narody obok tego przyznawały dualizm światła i ciemności, dobra i zła, życia i śmierci, miłości i nienawiści. (4) W mojej więc uwadze, której zapewne P. Połuj. nie chciał zrozumieć, zawiera się to: «że w mitologii Słowian Zachodnich «*wyraźnie* widać odróżnione dwa początki Czarnego i Białego boga, kiedy przeciwnie w mytologii Słowian Wschodnich (pod ktorymi wcale nie chcę rozumieć przodków teraźniejszej wielkiej Rossyi, jak P. Poł. utrzymuje) *nie* «*pozostały ślady* ktoreby świadczyły że ci mieli wyobraże«nie o Białbogu i Czarnobogu, ale że rozroźniali dwa po«czątki chociaż pod ogólną nazwą Peruna,» oto co chciałem przez to rozumieć. (*Dok. nast.*)

(2) Pan Gr. . . . . . szczególniej zwraca tu mowę do młodych *wierszomanów*; wszakże na wszystko jest czas, a powiadają że: *przez wiek poezyi musi przejść każdy młody człowiek*.

(3) *Creuzers*. Religions de l'Antiquite, trad. par Guigniaut. 1825 Paris. I. 610.

ROZMAITOŚCI.

—

NIEZABUDKA, *Noworocznik, wydany przez J. Barszczewskiego w Petersburgu, odciśnięto u K. Kraja 1840. (str. 247.)*
(Nadesłano.)

Otóż nareszcie cieszymy się Noworocznikiem z taką ciekawością oczekiwanym! Jak miła jego niewymuszona postać! Nic w sobie nie ma wykwintnego, — pociągająca prostota zdobi go uroczo. Układ przedmiotów, w nim umieszczonych także powabny; bo widać, że o żadnym nie myślano: tak sobie z niechcenia ułożyła się xiążeczka z lepszych prac — młodych poczynających pisarzów. Idą naprzód wierszyki, potém powieść z dziejów ojczystych, daléj —kilka pięknych sonetów, potem znowu powieść idealna i t. p. Xiążeczka zaczyna się i kończy wierszami. Lecz pierwéj, nim coś więcéj powiemy o Niezabudce, rozstrzygniemy pytanie: jaki jest cel tego chwilowego pisemka? — Cel jego, jeżeli się nie mylę, jasno pokazują te sześć klassycznych wierszy J. Korzeniowskiego zamiast przedmowy położonych:

. . . . . Biada życiu, gdy ze snu nie budzi
Ani żądza, ni praca; gdy w kim serce bije
Dla tego że krew płynie; kto bez jutra żyje,
Wlecze się bez nadziei, niknie bez pamiątek;
Od staréj to świątyni oderwany szczątek;
Do gmachu nie przystanie, na ziemi zawadza . . . .

Tak więc zamierzyli sobie młodzi autorowie zrobić pamiątkę dla znajomych i przjaciół; chcieli pokazać, że i ich pióro już czynném być zaczyna; chcieli nakoniec dać przykład innym, pobudzić swoich braci do podobnych przedsiewzięć. Xiążeczka, w tak pięknym celu ułożona, gdyby nawet zupełnie była bez literackiéj wartości, już zasługuje na wdzięczne przyjęcie czytelników i dla tego powinniśmy odczytywać te nadobne, tkliwe wierszyki, tę prozę w zaszczupłéj ilości, z sercem otwartém tylko dla miłych wrażeń. Jeżeli z takiém usposobieniem serca będziemy patrzyli na to pisemko, znajdziemy w niém wiele rzeczy prawdziwie pięknych, lubo wcale nie rażących nas jakąś niezwykłością, nie zdumiewających głęboką myślą lub jakim nowym obrazem: uczucie w nich zwykle łagodne, czasem tylko gwałtowniéj wybuchnie, lecz wkrótce wraca w swoje granice i spokojne ale zawsze świeże—młodzieńcze, wylatuje z natchnionéj piersi. Niektóre wierszyki tak cię pociągną, że je po kilka razy odczytywać będziesz i im więcéj je czytasz, tém w oczach twoich więcéj nabierają ceny, — lepiéj dają ci poznać swoje ukryte powaby. Do takich wierszy należą niektóre sonety. W nich przebija się geniuszu iskra; one są zwiastunami przyszłego poety! Inne wiersze znajdując w sercach naszych żywy oddźwięk wzruszają i podobają się niewymownie Dumka pod tytułem—Wyjazd P. W. Dawida, komuż kto opnszczał strzechę rodzinną nie rozrzewni serca odświeżając w pamięci tkliwe sceny, towarzyszące rozstaniu? Energiją, życiem — świeżém jak niebo Kaukazu odznaczają się wiersze przez A. K. pisane w Astrachaniu. W wierszu «Oh Amore» St. Lachowicza—wylana jest żałość, jakieś oburzenie się, jakieś ciężkie, przykre wyrzuty. Wiersz ten może najsilniej wzruszyć wasze serce, wstrząsnąć waszą duszę, jeżeli jeszcze w waszém sercu jątrzą się podobne rany. Wiersze, pod któremi cyfra D. leży, nie ujdą także niczyjej uwagi; mocno one zajmą was swoją poezyą. Fragnient pana D. o Pamiątkach wyświeca jego żywą miłość do rzeczy krajowych, jego czystą duszę, jego wysokie—drogie uczucia! Cicho, spokojnie leją się rymy Romana, Szepielewicza, Żolkiewicza i innych. «Napomnienie Matki» przez samego wydawcę ma także swoje zalety.

Niżéj od poezyi, według mego zdania, stoi proza *Niezabudki.* Uczuciowa powieść—«Losy serca»—ma pierwszeństwo przed narodową powieścią—«Tajemniczy Anioł Jana z Tarnowa.» Język téj ostatniéj obcemi częstokroć zeszpecony wyrażeniami nie mile działa na uczucie czytelnika; w pierwszéj zaś powieści język potoczysty, nigdzie nie potkniecie się na jakim zwrocie, który nagle wydziera wam całe oczarowanie i na to miejsce nieprzyjemne rodzi uczucia; zawsze on czysty, wyrobiony — wszędzie płynie żywo, wzmaga się w miarę wzbierania uczuć. Powieść — *Tajemniczy Anioł* wygrywa tylko wyborem przedmiotu.—Filozoficzny ułamek gdyby nie był czem jest, potrzebowałby głębszego zastanowienia się;—gdyż, lubo rzeczy filozoficznéj treści są pożądanémi w naszéj literaturze; wszakże ślepo do nich nie powinniśmy przylegać; powinniśmy pierwéj pilnie rozważyć ich wartość. W ułamku tym są niektóre rzeczy, potrzebujące wyjaśnienia; są i takie, co niekażdemu wpadną do przekonania. Szkoda, że nam tylko ułamek do czytania dano!

Te są moje uwagi o tym Noworoczniku. Dzięki niech będą jego autorom. Każdy, kto umie czuć, kto przejmie się celem téj xiążeczki, zupełnie będzie zadowolony jéj pojawem,—w jego sercu wszystkie wzniosłe uczucia orzeźwią się i popłyną swoim niezmiennym torem. *T. Bucelski.*

Moskwa. 1 Marca b. r.

(Dodamy naszych słów kilka. Pan Bucelski wyliczając artykuły poetyczne Noworocznika zamilcza o wierszach P. de Perthées, a te zdaniem naszém są jedne z najlepszych, żeby więcej nie powiedzieć. Z nich «Życzenie» odznaczałoby się w każdym podobnym zbiorze. Wydanie Noworocznika dobre i staranne, co w wydaniach xiążek polskich w Petersburgu, z natury okoliczności, jest rzadką rzeczą. Sprawiedliwość każe nam powiedzieć, gdy Niezabudka jest zbiorem prac poczynających młodych ludzi, że wielka ich część obiecuje nam na przyszłość zdolnych pisarzy, a niektórzy i poetów.)

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Марта 14-го 1840. *П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.